

# Gazeta Rzeźnicza

Jedynе pismo polskie poświęcone zawodowi rzeźnickiemu, masarskiemu oraz sprawom handlu bydła, koni, nierogacizny, dziczyzny i drobiu

Wychodzi co sobotę.

## Przedpłata

wynosi: Na pocztach kwartalnie 2,10 mk., z odnośnieniem do domu 2,22 mk., miesięcznie z odnośnieniem do domu 0,74 mk.; — Pod opaską kwartalnie 2,50 mk. (miesięcznie 85 fenygów).

Adres Redakcji i Administracji

Gazeta Rzeźnicza, Poznań, (Posen) W. 6, ul. Wielka Berlińska (Gr. Berlinerstr.) nr. 76.  
Telefon nr. 5573.



## Cena ogłoszeń

Za wiersz petytowy jednolamowy 40 fenygów. — Reklamy za wiersz podwójny petytowy 80 fen. Rabat przy ogłoszeniach 3 razy 10 procent, 6 razy 20 procent, 13 razy 30 procent, 26 razy 40 procent, 52 razy 50 procent. Zmiana tekstu dozwolona. — Dla szukających pracy wiersz petytowy 20 fenygów netto. — Dodatki obliczamy po mk. 12.— za tysiąc. — — —

Konto czekowe we Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

Zwracamy szczególną uwagę czytelnikom naszym, że na nic się nie zdadzą wszystkie reklamy o zaległe numera, jeżeli nie zapiszą na czas następnego tygodnika. Nie możemy na zapas drukować kilka set egzemplarzy, gdyż oszczędzać trzeba papieru, którego jest brak. A więc każdy, kto chce bez przerwy otrzymywać Czasopismo fachowe, niech natychmiast zapłaci przedpłatę na swej poczcie.

Administracja.

## Żelazo, węgiel i żywność z Ukrainy.

Linia marszu wojsk niemieckich w Ukrainie zarysowała się już wyraźnie. Prowadzi ona najkrótszą drogą do najdrogocenniejszych części Ukrainy, mianowicie do jej zagłębia górniczego, które obfituje w węgiel i w najszlachetniejsze w Europie rudy żelazne. Wojska niemieckie zajęły Odesę, pomaszerowały już ku wschodowi, zajęły Mikołajów. Przed kilku dniami zaś doniesiono o zajęciu Chersonia. Wszystkie klucze tedy od tego ukraińskiego Szesamu znajdują się już w kieszeni niemieckiej.

Czem zaś ten Szesam jest, pouczy kilka cyfr. Cała rosyjska produkcja żelaza wynosiła przed laty siedmiu — 2,948,720 tonn. Z tego na kopalnie noworosyjskie (zagłębie dniewrowsko-donieckie) przypadało — 1,815,480 tonn. Więc dwie trzecie całego żelaza dostarczyły Rosji te właśnie okolice, które już to zajęli Niemcy, już to zajmą je w najbliższej przyszłości. Nie inaczej przedstawia się rzecz z węglem kamiennym. Produkcja jego w całej Rosji wynosiła w 1906 r. 18,177,760 tonn. Z tego na kopalnie zagłębia doniecko-dnieprowskiego przypada 12,682,120 tonn.

Już cyfry te wystarczą do określenia ogromu skarbów, do których pospiesznymi marszami zbliżają się dzisiaj wojska niemieckie. Najważniejsze centrum przemysłu żelazno-stalowego w gubernii jekaterinosławskiej wpadnie lada tydzień w ręce niemieckie. Dodać zaś należy, że osmdziesiąt procent angażowanego tam kapitału, to kapitał belgijski i francuski. W ręce niemieckie dostaną się najbogatsze w Europie złoża rud manganowych, w których zaopatrywały się dotąd nietylko Niemcy, ale także Anglia. Tak dotkliwie odczuwany w pewnej bardzo ważnej gałęzi wojennego przemysłu mocarstw centralnych brak żelaza manganowego zostanie teraz pokryty z ogromnym nadmiarem. Kopalnie Krzywego Rogu nad Ingulcem, do którego z Chersonia już niedaleko, dostarczają jednej z najszlachetniejszych rud żelaznych, w której zawartość czystego żelaza wynosi od 60 do 65 procent. Największe kopalnie węgla kamiennego i antracytu należą także do tego rejonu górniczego. Opanowawszy go, Niemcy odszkodują się z nawiązką za utratę dostępu do rud żelaznych w Maroku.

Ale bogactwa mineralne nie wyczerpują jeszcze ogromu bogactw krajów, które wojska niemieckie w południowej Rosji obecnie zajmują. Wszak wojska niemieckie zwracają się wyraźnie przedewszystkiem ku t. zw. „Noworosji”, t. j. ogromnemu obszarowi, złożonemu z gubernii besarabskiej, chersońskiej, taurydzkiej, jekaterinosławskiej i dorieckiego obszaru. Obszar ten obejmuje przeszło 400 tysięcy kilometrów kwadratowych z przeszło 12 milionami ludności. Tu znajdują się największe plantacje buraków, tytoń, wino, nie mówiąc o olbrzymiej uprawie zboża i owoców. Ukraina dostarcza jednej trzeciej całej rosyjskiej produkcji zbożowej. Noworosja znowu dostarcza dwie trzecie całego eksportu zbożowego Ukrainy. Są to przeważnie stepy, które dopiero bardzo niedawno

(przed trzydziestu i czterdziestu laty) zostały wzięte pod uprawę, dając plony zupełnie egipskie. Ziemia prawie jeszcze dziewicza i nieznana rodzi bez płodozmianu i bez nawożenia. Same dwie gubernie: chersońska i taurydzka, przewyższające zresztą obszarem przeszło dwukrotnie całą Galicyę, mogą swoją pszenicą pokryć cały deficyt zboża w obu mocarstwach centralnych.

Niemcy zajmując ten śpichler olbrzymi, uniezależniają się od jakichkolwiek fluktuacji na światowych targach zbożowych. Dzierżąc w ręku największe złoża węglowe wschodniej Europy, panują nad całą jej komunikacją, więc także nad całym jej gospodarstwem i politycznym życiem. Gdyby przeważył wpływ polityczny i gospodarczy Niemiec na tych obszarach miała się utrwać, eo ipso sam jeden wystarczyłby do ugruntowania hegemonii Niemiec w Europie.

Czy naród rosyjski mógłby przyjąć ten pochód Niemców na Ukrainie i jego ewentualne następstwa z całkowitą biernością? Rosya, odcięta od Ukrainy już temsamem musiałaby spaść do poziomu jakiegoś ubożego chłopskiego kraju, który produkowałby wprawdzie zboże, ale nie miałaby już czem zboża tego do traktów handlu światowego dowieźć. Rosya zaś, której południe w tej czy innej formie traktatowej, opanowałyby Niemcy, nie da się po prostu pomyśleć. Bez pozwolenia niemieckiego, państwo w ukorosyjskie nie mogłoby nawet pociągów puszczać na swojej sieci kolejowej.

Gospodarczo-polityczne skutki ustalenia się wpływów niemieckich na Ukrainie i Noworosji byłyby czemś tak niewymiernym, nieobjętym w swoich konsekwencyach, że istotnie trudno pogodzić się z myślą, aby stwarzany obecnie stan rzeczy miał zakrzepnąć w jakiejś definitywum, aby potęga niemiecka miała zyskać dla siebie podstawy na całym obszarze od Kaukazu po Morze Północne. Dawny niemiecki sen o potęgę kalifatu bagdadzkiego wydałby się bowiem w porównaniu z tą rzeczywistością zaiste dziecinem w swej nieśmiałości i naiwności marzeniem. (Nowa Reforma).

## „Spójnia”, spółka hodowców nasion.

W ubiegłym tygodniu stworzono odstawy pod poważną instytucję spółkową polską. Na zjeździe w Sremie, zwołanym przez grono ziemian i przemysłowców naszych, z p. Z. Skrzydlewskim z Mechlina na czele, założoną została „Spójnia, spółka hodowców nasion sp. z ogr. por.” W zebraniu uczestniczyło kilkadziesiąt osób z kół naszych ziemian, gospodarzy i ogrodników; jako przedstawiciel Patronatu Kółek rolniczych był obecny p. Artur Ciesielski, a z Patronatu Związku Spółek Zarobkowych p. Stepczyński. W przemówieniach swych wszyscy uznawali potrzebę i ważność spółki hodowców nasion, do której zapisało się też zaraz przeszło 40 osób ze sfer ziemiaństwa, gospodarzy i ogrodników, w tem połowa hodowców. Siedzibą „Spójni” będzie chwilowo Srem, lecz działalność spółki obejmować będzie całe Księstwo. Wysokość udziałów spółkowych unormowano na 100 marek, a odpowiedzialność na 300 marek. Organem nowej spółki jest „Poradnik Gospodarski”. Do zarządu „Spójni” wybrani pp. Kęszycki z Błociszewa, Olszewskiego ze Sremu i Kowalskiego z Kopaszewa; do Rady Nadzorczej pp. Szczepkowskiego z Łęgu, hr. Bnińska z Dobczyna, Górczyńskiego z Zbrudzewa, Ściesińskiego z Kościana, Marciniak z Poznania, Pujawskiego ze Sremu, Chacharowskiego z Miłostawia, Krzyżostaniaka z Brodnicy i Mielocha ze Sremu. Nowej Spółce, która tak ważne wytknęła sobie zadanie w pracy na glebie ojczystej, szczęść Boże!

## Węgle nie będą droższe.

Jak donosi „Schlesische Zeitung” z Katowic na posiedzeniu górnośląskiej konwencji węglowej nie przedsięwzięto zmiany cen węgla. Pismo to dowiadyduje się również, że transport węgla z kopalni górnośląskich od 10. do 16. marca cokolwiek się zmniejszył, ponieważ dyrekcja kolei nie dostarczyła potrzebnej ilości wagonów.

## Zmiana cen miodu sztucznego.

Magistrat poznański donosi, że ceny miodu sztucznego podane w obwieszczeniu z 25. bm. zmieniono jak następuje: Handlarze płacić będą za centnar miodu sztucznego w paczkach lub puszkach (aż do 2 funtów) 63 mk., bez opakowania 58,75 mk. W handlu detalicznym kosztuje obecnie funt miodu sztucznego z opakowaniem 75 fen., bez opakowania 73 fen.

## Dyrekcja kolejowa ogłasza.

że odtąd nie będą przyjmowane do transportu kolejną żelazną pomiędzy Poznaniem, Landsbergiem, Kistrzynem, Szczecinem i Berlinem przesyłki frachtowe ani wagonowe, które będą wskazane na transportowy ruch parowcowy pomiędzy Poznaniem a państwami miastami. Do transportu kolejną żelazną przyjmować się będzie tylko takie przesyłki, które się nie nadają do transportu parowcem. Informacji o tem udzielają ekspedycje towarowe w centralnym dworcu kolejowym i w dworcu przy Tamie Garbarskiej oraz firma Karol Hartwig w Poznaniu. Parowce kursować będą co tydzień raz albo dwa razy.

## Targ na bydło łuswinie.

Friedrichsfelde pod Berlinem, piątek 22. marca 1918. Spędzono 524 sztuk bydła, (350 krów mlecznych, 140 wołów pociągowych, 3 buhaje, 31 sztuk młodoc.) i 13 cieląt. Przebieg targu: Handel bardzo ożywiony przy dalszych cenach wyższych. Wszystkie sztuki zostały prędko wyprzedane.

Krowy mleczne i wysoko cielne I. kl. 1400 do 1700 mk., II. kl. 1250—1400 mk., III. kl. 900—1100 mk. Wyszukane sztuki ponad notowanie.

Jałowice cielne II. kl. — mk. Wyszukane ponad notowanie.

Bydło młodociane do tuczu, buhaje, stadniki i jałowice I. kl. 100—120 mk. za centnar żywej wagi. Wyszukane ilości ponad notowanie.

## Ceny bydła rogatego i wołowiny.

Rozporządzenie sekretarza stanu w wojennym urzędzie żywnościowym z 15. b. m. ustanawia od 18. b. m. cenę bydła rogatego klasy B jednolicie na 80 mk. za centnar żywej wagi. Dotychczasowe stopniowanie cen według żywej wagi jest zniesione. W porównaniu do dawniejszych przepisów podwyższono cenę bydła rogatego, dla tego też potrzebne jest podwyższenie ceny detalicznej za wołowinę.

## Jarmarki.

### Wtorek, 2-go kwietnia 1918.

Ostrowo, obw. Poznański kr. b. k.  
Barcin, obw. Bydgoski kr. b. k.  
Chrapkowice (Krappitz), obw. Opolski b. k.  
Białobork, obw. Kwidzyński kr. b. k.  
Wałcz (Deutsch Krone), obw. Kwidzyński św.

### Sroda, 3-go kwietnia 1918.

Poznań, obw. Poznański b. św. owce.  
Mikołów (Nikolai), obw. Opolski b. k.  
Skurcz, obw. Gdański kr. b. k. św.

### Czwartek, 4-go kwietnia 1918.

Kórnik, obw. Pozn. kr. b.  
Rawicz, obw. Pozn. kr. b. k. św.  
Strzecz, obw. Gdański kr. b.

### Piątek, 5-go kwietnia 1918.

Poznań, obw. Pozn. b. św. owce.  
Grudziądz, obw. Kwidzyński kr. b. k.

## Wojsko po wojnie.

Wojna na wschodnim froncie zakończona. Trzy traktaty pokojowe podpisane kolejno, z Ukrainą, Rosją i Rumunią przypieczętowały zwycięstwo czworoprzemierza na wydziuonej linii od Baltyku do Czarnego Morza. Tu na tej widowni walk rozstrzygały się losy Polski; tu mieliśmy możność się i wolę naszą rzucić na szalę wielkopoinnych wydarzeń i stać się sami kowalami losu. Granice wskrzeszonej Polski mogli oręż polski zakresić. Mogliśmy postawić nasze cechy wojenne, i realizować w własnym wysiłku mógę i mięśni.

Pierwszy moment wybuchu wojny stał się sygnałem alarmowym, na który stawny się szeregi czujniejszych, najwerniejszych slug sprawy polskiej. Rozczątek uodry i mądry krok pierwszy uczyniono bez zwłoki: do wolności przez walkę. Sprzymierzeńcem naszym ten, kto nas do niej uzbroi, kto nam da możność, byśmy sami ją zdobyli. Legiony polskie wyruszyły w pole i nie zawiodły nadziei. Były się tak, jak bili się Polacy zawsze, gdy własnej służyli sprawie.

Nigdy nie splamiły się ich czołami ani zdrada. Niewolą zgnębionemu narodowi przywracały goność. Zdobychwały ułność sprzymierzeńców, szacunek wrogów.

Tak było, poki stały na linii ognia.

Jedyną drogą zbawienia dla narodu była droga Legionów. Trzeba było o jeonem tylko myśleć, o jedno się troszczyć, o jedno go celu wszystkie skupiać wysiłki: wzmacniać, powiększać, do najwyższego doprowadzić rozrostu tę polską siłę zbrojną. Im licniejsza armia, tym samodzielniejsza być może. Im więcej wojska miałaby Polska na swoje usługi, tym większą moc miałaby jej żądania, tym szersze granice mogłoby mieć państwo polskie. Kto cniat polski wielkimi i silnymi, był za zwiększaniem Legionów. Kto hamował napływ do Legionów, świadomie, czy bezwiednie kurczył i osłabiał Uczynę.

Na losach wojny światowej, w której zmagali się ze sobą wielomilionowe armie, to wojsko ochotnicze zwyciężyć nie mogło, ale dla sprawy polskiej, którą między innymi kwestyami ta wojna rozstrzygała, zasadniczą i decydującą rzeczą był czynny, silny, samodzielny udział Polaków w wojnie. Ich obecność na froncie w chwili likwidowania wojny, jak mieliśmy już możność przekonać się po niewczasie, była niekonczenie ważniejsza niż w chwili jej wybuchu.

Na nieszczęście zwyciężyły prądy przeciwne, te, co to chciały do prawdziwego wojska iść przez rozbrajanie Legionów, do wielkiej narodowej armii przez rozsypkę jej kadrow.

Od jesieni 1915 roku wszczęte w Warszawie walki domowe o Legiony zaczęły coraz silniej przygłuszać echo walk Legionów. Od jesieni 1916 roku przeniesiono je wewnątrz Legionów samych. Rozprawiając o wojsku polskim, przez długie ośm miesięcy kłócać się o nie między sobą, targując z obcymi, systematycznie podkopywano jego istnienie rozkładając kadry tego wojska.

Nikt dziś nie ma prawa się dziwić, gdy po kilku latach udreń, tego nieustannego zatrufania żołnierskich dusz wątpliwościami, czy przelewać krew za Ojczyznę było dla nich chwałą, czy hańbą, czy mają się wstydić czy szczycić swem powołaniem, w końcu wieść grobową, że walczili nadaremno, że ich ofiara nie okupiła Polsce wyzwolenia, lecz nowym kończy się rozbiorem, że rząd polski, któremu wierną służbę przysięgli, nie powołał ich do obrony jej granic i sam na ich straży nie stanął, spowodowała wybuch rozpacz...

Właśnie ten szmat ziemi krwią Legionów skąpany, rozestany wzdłuż Bugu, który kilkakrotnie jesienią 1915 roku przebywały ich szeregi, gdzie broń wsi polskich przed kozackim rabunkiem a lud zwolywali do starych kościołów szczęśliwie popom wydartych — tę ziemię pamiętną zabierali obcy.

Tylko wtedy chyba, gdy Stanisław August podpisał układ z Targowicą, a księciu Józefowi i Kościuszce przysłał rozkaz zawieszenia broni, równie zabójczy cios uderzył w żołnierza polskiego.

Wszystkie grzechy i winy narodu, wszystkie choroby trawiące jego du-

cha — pomścili się na tych, co mieli go odkupić, oczyścić i zbawić!

Bezsilni, bezbronni patrzymy, jak się o losach Polski rozstrzyga bez niej, jak ciasno okrawają jej granice, jak ją coraz szczelniej ujmują w kleszcze mające gwarantować jej nieruchomość i bezsilność.

Blisko półtora miliona Polaków przelewało krew w tej wojnie. Nie było nas stać na sto tysięcy, któreby ją ofiarowały polskiej sprawie.

Na szczęście, w ostatniej chwili ci, których zmuszono walczyć po stronie przeciwnej, wracają. Z rozkruszonej armii rosyjskiej wyłaniają się zwarłe, skupione oddziały wojskowe polskie. Doszła ich wieść, że Polska już jest państwem i ma rząd własny. Oddają się tedy na usługi tej polskiej władzy. Po raz pierwszy honor żołnierski staje się dla nich jednoznaczny z obywatelską godnością i powinnością.

Dzisiaj nawet z punktu widzenia formalnych praw wojskowych zwolnieni są z wszelkich dawniejszych zobowiązań. Nie krępuje ich przysięga, gdyż ci, którym ją składali, już dawno utracili władzę nad własnym wojskiem i nad własnym państwem. Nie wiąże ich braterstwo broni ani z wojskiem rosyjskim, które nie walczy, lecz rozbija, ani z aliantami, gdyż ci już zerwali stosunki z Rosją i jej armią.

Wreszcie tutaj wojna już skończona. Demobilizuje się Rosja, Ukraina i Rumunia. Jakże będzie z demobilizacją tych polskich pułków?

Czyż nie jest ich prosta, żołnierską powinnością wrócić do kraju i oddać się w służbę jego prawowitej władzy?

Polska potrzebuje żołnierzy. Bezbronna przed wojną, leniwo zbrojąca się w czasie wojny, bezsilna, gdy zawierano traktaty pokojowe, dziś, gorzkim nauczona doświadczeniem, rozumie już, że innej ręką wolności niema i być nie może, tylko oręż w mocnej dłoni. Zbyt drogo kupiła tę mądrość, by nie miała jej cenić.

Jakąkolwiek będzie, mała czy duża, mniej lub więcej ludna i bogata, sama własnym siłom zostawiona, o siłę postarać się musi.

„Głos.”

## Z naszych spraw.

### Odezwa Rady Regencyjnej do wojsk polskich w Rosji.

Rada Regencyjna wystosowała do Naczelnej Rady Polskiej Siły Zbrojnej w Rosji następujące pismo:

Przyjąwszy w dniu 4-go marca 1918 r. z najwyższym uznaniem oświadczenie na piśmie delegacji Naczelnej Rady Polskiej Siły Zbrojnej, przekształconej w dniu 30-go stycznia 1918 z Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego w Rosji, ziozonej z pułkownika Andrzeja Tupalskiego i porucznika Władysława Koczkiewicza, iż Naczelna Rada poddaje się pod władzę i rozkazy Rady Regencyjnej, Najwyższej Władzy Państwowej w powstającym Państwie Polskiem, Rada Regencyjna wyraża Naczelnej Radzie Polskiej Siły Zbrojnej gorące podziękowanie za całą działalność Komitetu i Rady od początku zawiązania się, za trwałe stanie na stanowisku ściśle narodowym i za przeciwstawianie się w ostatnim czasie wywrotowym dążeniom rewolucji rosyjskiej.

Naród Polski wdzięcznym zostanie Komitetowi i Radzie za opiekę nad wojskiem polskim, za oddanie swej władzy politycznej nad niem w ręce Rady Regencyjnej, gdy tylko nadeszła odpowiednia ku temu chwila, co jest dowodem i przykładem karności narodowej i obywatelskiej.

† Aleksander Kakowski.  
Józef Ostrowski.  
Zdzisław Lubomirski.

Warszawa, dnia 9-go marca 1918 r.

### Program dra Steczkowskiego.

Wymieniany w ostatnim czasie coraz częściej na stanowisko premiera polskiego dr. Jan Kanty Steczkowski, według pism wiedeńskich, pragnie stworzyć, trwałe podstawy do urzeczywistnienia swych planów. D-rowski Steczkowskiem chodzi przedewszystkiem o kwesty finansowe, wojskowe i administracyjne, które w obecnej chwili — zdaniem jego — ważniejsze są, niż kwesty polityczne międzynarodowe. Z konferencji swych w Berlinie jest dr. Steczkowski zadowolony.

### Episkopat polski do Watykanu.

Episkopat polski wystosował — jak się dowiaduje „Głos Narodu” — zbiorowe pismo do Papieża w sprawie oderwania ziem chełmskiej i podlańskiej.

Księża biskupi przypominają w tem piśmie wierność ludu tych ziem dla Kościoła, ludu, który dla swej wiary poniósł w ostatnich dziesiątkach lat tyle tak krwawego męczeństwa, a przez to stał się tem więcej zamilowanym przez Stolicę św. Dalej przedstawiają niebezpieczeństwa, na jakie właśnie ten lud tak zasłużony miałby być wystawiony, gdyby miał znówu po tym pokoju wpaść pod panowanie schizmatyckie lub też być wystawiony na przewroty religijne i społeczne, jakie trawia na nieszczęście dzisiejszą Ukrainę.

Przytaczając daty statystyczne, które wykazują, jak znacznie większa jest na tych ziemiach liczba ludności katolickiej, odwołuje się to pismo do świadectwa, złożonego przez lud tamtejszy podczas chwilowej wolności religijnej w Rosji, kiedy tak gromadnie wracały tam właśnie rzesze przymuszonych przez rząd do schizmy na łono Kościoła łacińskiego. W końcu proszą polscy księża biskupi Ojca św. o pomoc i wzięcie pod szczególną opiekę tego ludu.

Uzupełniające wybory do parlamentu mają się odbyć na Górnym Śląsku w obwodzie gliwicko-toszeckim. Okręg ten jest w ogromnej swej większości — polskim. Kiedys posłował z niego ks. proboszcz Jankowski, który w roku 1912 przepadł, ponieważ konserwatyści się połączyli z centrowcami i ponieważ ze strony polskiej była niedostateczna agitacja. Oczywiście jest rzeczą, że Polacy postawią w tym okręgu swego kandydata. Zrozumieją chyba także centrowcy, że Polacy choć chcą z centrum żyć w przyjaźni, im czysto polskiego okręgu oddać nie mogą.

Kandydatem polskim miał być ks. prob. Robota z Gwałtowiec, bardzo odpowiedni i przez lud polski lubiany kandydat. Tymczasem ks. prob. Robota nie mógł mandatu przyjąć, jak napisał do Komitetu, z powodów od niego niezależnych — a jak pisze „Berliner Tageblatt” dlatego, że mu książe-biskup wrocławski przyjęcia kandydatury zakazał.

Szkoda — bardzo wielka szkoda! Aleć będzie się musiał znaleźć inny kandydat. A rzeczą prawie jest pewną, że tym razem lud polski okręg ten znówu zdobędzie.

## Męczennica.

Uczuciem miłości serdecznej owiana,  
Szała jedna skroś dziejów... Swym ludom oddana,

W potęgę urosła i moc.  
Napróżno się siłą piekielne zrenice  
I próżno narzucić chcą nań swą pętlice,  
Rozświetla te mroki i noc...

Rozbłysła wolności pragnieniem szerokiem,  
I zmierza wciąż naprzód, krok idzie za krokiem,

By kość i ból i łzy.  
Gdzie stanie, rozkuwa spętane ramiona  
Odwiecznej niewoli... Tam wiosna wyśniona

Zakwita porankiem i bzy.  
W niewinną odziana tę szatę promienną,

Umacnia w rozkoszy, w czyn przyśrośność brzemiennej  
I pewny gotuje nam los.  
W tem nagle wśród wielu dowodów zasługi

Doświadcza przemocy, — to jeden, to drugi  
Złowrogi odzywa się głos...

Wszczepiono w nią jadu, kropelka w kropelkę,  
Niemocy, senności... i imię, tak wśelkie,  
Zanika, rozwiewa się w pył...

Zabłysła raz jeszcze, by upaść skrawioną  
I konać, w męczarniach swych niedoścignioną,  
By ciepłą krew wysłał wróg z żył...

Przetrwała boleścią swą i synów wiernych  
Wiek przeszło, mdlejąca w katuszach niezmiernych...

W oprawcy pobudza to lek:  
Choć żywcem grzebana, w kawały rozdarta,

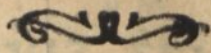
Choć język i wiara jej była wydartą,  
Wydaje wszak słaby wciąż jęk...

Więc wstanie po mękach straszliwych katuszy —

Umilkną cierpienia zbolelej jej duszy —  
Odzyska swą siłę i hart,  
By święcić znów światu miłości wka-

zaniem,  
Szczęście i pokój by utrwalił na nim, —  
Dopełnić dziejowych swych kart.

Józef Bazgier.



## Kary sądu w dawnej Polsce.

Kary sądowe dzisiejszych sądów to kary pieniężne, więzienie, kara śmierci. Inaczej było w średnich wiekach. Wówczas za każde przewinienie stanowiono odrębną karę. Tak było w całej Europie, a więc i w Polsce.

Przyznać trzeba, że kary za wykroczenia i zbrodnie bywały w Polsce nieraz nad miarę surowe. Z narzędzi do karania dawniej używanych była n. p. w Toruniu najprzód lina, zwana „der Rabant,” grubości wielkiego palca, którą kat wymierzał zadekretowane razy. Następnie stał przed ratusem słup z żelaznymi okowami, w które ujęty przestępca odbierał plagi różgami. Na nocnych włóczęgów czekał przy odwachu kruk czyli domek, spoczywający na słupie i tak urządzone, że lada dzieciak mógł nim wywijać, zaczęm uwięziony jak na kołowrotku się obracał. Największym zaś postrachem był osieł drewniany z ostrym, blaszanym grzbietem, dla skazańca, który go musiał twarzą do ogona dostać, nieraz jeszcze przywiązywano ciężary do nóg, żeby kara tem boleńszą była. Za mniejsze wykroczenia stawiano pod pręgierz na publiczne pośmiewisko. Szczególniejszą zaś karą, zwykle za obmwę wymierzaną, było bicie osierdziem po twarzy.

Czasem umieli sędziowie swoje wyroki pewnym humorem przyprawiać.

Jakaś dziewczyna, której się zachciało straszyć mieszkańców przedmieścia w śmiertelnej koszu, musiała stać w takowej pół godziny pod pręgierzem i odebrała piętnaście plag lina.

Pewien kłamiwy gazeciarsz musiał cały dzień na osie przesiadzić, mając na piersiach i plecach napis: Nowa wiadomość!

Jakiemuś chudemu kalkanieście wpadło na myśl szukać sobie zarobku przez roznoszenie wieńców do kawalerów miejskich, rzekomo w poselstwo od panien, ale przyszło mu to odpokutować, bo przez jeden dzień stał pod pręgierzem, mając wieniec z polkryż na głowie, a w końcu odebrał liną 8 rózów pamiętnego.

Ktoś zelżył. Za takie przestępstwo miał przy otwartych drzwiach obelgę odwołać, na jeden rok miasto opuścić i przez ten czas wstrzymać się od piwa i wszelkich napojów gorących, a tylko wodę pić! Gdyby jeszcze raz sobie tak postąpił, zagrożono mu osierdziem.

Roku 1605 zapadł w sprawie między magistrem Jędrzejem, a kantorem (organistą) taki muzykalny wyrok: Magister niech na przyszłość swego pyska lepiej strzeże, a kantor także z B-moll śpiewa, bo inaczej Rada sama finale zanuci.

Gdy pewien szewc z narzeczoną szedł do ślubu, panna młoda, zapytana przez kaznodzieję, czyby narzeczonego chciała pojąć za męża, nadspodziewanie za namową jakiegoś gacha odpowiedziała przecząco. Szewcowi po takiej niespodziance, która go na wszystkie języki podała, nic nie pozostało, jak udać się do sądu. Rzeczywiście sprawiedliwość ujęła się za nim, bo i panna i młodzik poszli na dwutygodniową pokutę. Nadto sprawca tego wypadku odebrał rozkaz, aby będąc jeszcze młodym, za piecem nie wylegał, tylko wziął swą część z ojcowskiego majątku i na jakiś czas szczęścia gdzieś indziej próbował, co mu zapewne na korzyść wyjdzie.

Przeciw ostremu rozkazowi, aby małżeństwa w zgodzie i spokoju żyły, zgłoszył pewien mieszczanin. Ale sąd ujął się za pokrzywdzoną panią domu, odebrał zawadycać prawo obywatelstwa i zagroził, że lada chwila miał się spodziewać wydalenia, gdyby się nie poprawił.

## Przesady w rowach szreleckich

Osobliwy zabobon wojenny zdaje się panować ogólnie w rowach szreleckich koalicji, jeśli można wierzyć sprawozdaniom gazet amerykańskich. Zabobon ten istnieje tak u Anglików jak u Francuzów. Czasami są to przesady z czasów pokojowych, dostosowane do warunków wojennych.

Między innymi istnieje mniemanie żołnierzy, że nie należy jedną zapalką zapalać trzech cygar równocześnie. Już w czasach pokojowych zapalającemu trzecie cygare jedną zapalką czynność ta przynosiła szczęście — a podczas wojny na froncie sprowadza śmierć niechybną, a to nie bohaterką na polu bitwy, tylko niepotrzebną, przez przypadek.

Jak to należy rozumieć, widzimy z przykładu przytoczonego przez pismo amerykańskie „Sum”. Trzej oficerowie siedzieli razem przy stole; rozmawiali o tym przesyłaniu właśnie i jeden z nich, Francuz, uważał go za głupstwo. Przez przypadek zapalono jego cygare jedną i tą samą zapalką jako trzecie. Następnego dnia poległ. Dziesięć kilometrów poza frontem został zabity przypadkowo zablakaniem niemieckim granatem.

Ogólnie znanym jest też zabobon o „towarzyszu w bieli”, który po każdej bitwie tajemniczo błądzi po pobojowisku, ratując rannych. Kto go spostrzeże, niechaj będzie na bliski przygotowany koniec, bo ów „towarzysz w bieli” jest równocześnie zwiastunem zgonu dla nierannych na pobojowisku, którzy widzą go przy dziele miłosierdzia. U niektórych pułków przesąd ten jest głęboko zakorzeniony, na co przytaczamy przykład podług innego pisma amerykańskiego. Dwaj żołnierze na froncie mieli przynocować podczas zimowej nocy w rozstrzelonym budynku stajennym, posiadającym rodzaj piętka. Gdy noc zapadła, zapytał jeden drugiego, gdzie woli się umieścić, u góry czy na dole. Zapytany oczywiście zdziwił się nieco, gdyż sądził, że obaj razem w jednym spać będą miejscu. Lecz zrozumiał propozycję przyjaciela, dowiedziawszy się, że ów widział „towarzysza w bieli”. W istocie więc jeden z nich przepędził noc na górze, drugi zaś spał na dole, a przecięcie śmierci spełniło się: o północy przelatujący granat zabił śpiącego na górze. Lecz tylko przypadkiem drugi żołnierz uszedł śmiercią, gdyż bowiem granat był eksplodował, zabiłby niechybnie obu.

Inny wypadek opowiada nam o przeczuciu śmierci pewnego oficera lotników, dzielnego, niestrudzonego żołnierza. Pewnego dnia zwierzył się swemu przyjacielowi, iż napisał ostatnie pożegnalne listy i prosił go o wysłanie ich w razie wadomości o jego śmierci. Wszyscy towarzysze śmiali się z niego, gdyż owego wieczoru było zupełnie spokojnie na froncie, a samolotów nie puszczano już od kilku dni

Mimo to ów oficer zmarł jeszcze tego samego dnia; niespodziewanie general przybył do obozu, chcąc się przypatrzyć nowemu statkowi powietrznemu; dzielny oficer lotników, który widział „towarzysza w bieli”, prowadził maszynę; na znacznej wysokości popsuło się coś u samolotu, a lotnik spadł na ziemię i zabił się na miejscu.

Wreszcie jeszcze należy wspomnieć o śnie o samochodzie, uchodzącym za pewny znak śmierci; komu się śni o samochodzie, poлегnie na pewno. Oczywiście czasem uda się los oszukać o nastroju poważnym, uroczystym. Pewien francuski podoficer dowiedział się od jednego ze swych żołnierzy, że ten miał ów sen śmiertelny; żołnierz był nieco wystraszony, podoficer kazal sobie sen dokładnie opowiedzieć i wreszcie rzekł: „Nie był pan przecież nigdy w Paryżu! Nie widziałeś więc nigdy samochodu, a to, co widziałeś we śnie, może jest nową maszyną wojenną, której obecnie Anglicy używają, ale nigdy w życiu samochód”.

Opis jednakże samochodu zgadzał się na włos, lecz żołnierz uspokoił się, dzięki słowom podoficera i — został przy życiu...



## Szynka cesarska.

Pamiętny jest odwrót wojsk francuskich w końcu roku 1612. Mróz, głód, niedostatek, nędza, oto jego opis cały. Magazynów wczesnie zabrakło; każdy przeto żołnierz był przymuszony, stać się sam dla siebie o żywność i zabierać ją z wiosek, rzadko tylko po tamtym kraju rozsianych, i przez pochód poprzedzający dosyć już podnieuszonych. Wiadomo bowiem, iż ta ogromna, i mieczem ludzkim do owej chwili niepokonana armia, tym samym po większej części wracała torem, którym w głąb Rosji wtargnęła. Nie dziw tedy, że w takich okolicznościach, nawet dla samego wodza trudno było o posiłek, i jemu zapewne nieraz bardzo pożądanym, gdy na czele swych wusiałów (gwardyi) dają z siebie przykład, pieszo przebywał niezmiernie śniegu pustynie. Razu pewnego, po całodziennym tak utrudzającym marszu, sztab główny stanął na nocleg — pod gołym niebem, wioszczka bowiem dla niego na kwatery przeznaczona, tylko na mapie się znajdowała; w miejscu zaś jej było zgorzelisko. Każdy rzucił się na sterzące ze śniegu ułamki, szukając w nich drzewa na opał lub na ochronę od mroźnego wiatru, Cesarz i jego bliźni towarzysze, pomieścili się pomiędzy niedogorzałymi ścianami. Niedaleko tej wygodnej kwatery, kucharz cesarski rozniecił ogień, zawiesił nad nim kocieł, śniegu pełen, i wpuścił dwie piękne szynki, zawiązawszy je wpróżd, wycyzajem francuskim, w serwetę. Były one zapewne zdobyczą, kmiotką od jakiegoś żołnierza, za kawał chleba lub miarkę wódki. Pożeraliśmy wzro-

kiem owe szyneczki, stojąc opodal, i grzejąc się nad ogniem, u którego na nieszczęście nic się jeszcze nie gotowało, ponieważ kilku ludzi naszych, z marszu do wsi na boku leżącej po żywność wysłanych, nie wróciło. Po żołniersku kleliśmy głód, który nam dokuczał, i spoglądali raz poraz na szczęśliwą cesarską kuchnię: w tem powstaje od ognia żołnierz z piechoty i odzywa się do mego sąsiada, podobno zwierznika swego: „Panie poruczniku, my te symecki zwędzimy; tyłko panowie niech kucharza wezmą w obroty”. Zrozumieli go wszyscy i swoi obcy, tak giest jego i twarz, chociaż chustkami obwiązana, były wydatne; bo głód czyni wymownym i dodaje przebiegłości, na której zresztą piechurowi naszemu, co się pod karabinem zestarzał, nie zbywał. Wziąwszy topór od sapersa, oddalił się, a kilku z nas zbliżyło się do kuchmistrza, dla zagajenia z nim rozmowy: jeden wódeczka poczęstował, drudzy skarżyli się na teosć mrozu, czemu on, przypijając, częstemi przekleństwami kraju tamtego potakiwał. Tymczasem wiarus nasz uciawszy dwie porządne szynki z konia zmarłego, zawiązał w szmatę białą, czyli też w chustkę podobno od nosa, schował pod płaszcz i tak idąc mimo kotła cesarskiego, od którego kuchmistrz był odwrócony, w mgnieniu oka wrzucił do niego końskie, a natomiast wyciągnął z wrzącej już wody owe dwie szyneczki wieprzowe. Nie puścił ich z ręki mocno oparzonej; tuląc pod polity płaszcz z dobrą miną wrócił do naszego ognia. Rozeszliśmy się od kucharza, i widzieli, smacznie zjadając kolacją, nie dla nas sporządzoną, jak ten raz poraz nożem kłui szynki, aby widzieć, czy się już dogotowały; nareszcie zdziwiony nieustająca ich twardością, porywa je z kotła, poznaje zamianę i krzyczy co gardła: Sto milionów d... skradziono mi szynki! skraś! co za zuchwalstwo!... Daremne krzyki, daremne poszukiwania w nocnym nietadzie. Nie wiedzieć co tam zastawił panu swemu na wieczór; szynki nie znalazł, tylko budząc się o świcie, urzął w popiele przed sobą, kości z nich czysto obgryzione.

Miłość twoje łzy osuszy,  
Miłość rany twe zagoi,  
Miłość wróci spokój duszy,  
Miłość świata złość rozbroi,  
Miłość w bliźnim wskaże brata,  
Miłość w sercu litosć wzbudzi,  
Miłość wskaże ničość świata,  
Miłość wskaże godność ludzi.  
Ks. Karol Antoniewicz.

Przechowuj w sercu szlachetną miarę,  
Przechowuj,  
I żyj miłością swego narodu;  
A w chwilach smutku, w chwilach nę-  
wodu,  
O idealną oprzyj się wiarę,  
Jak powól.

Adam Asnyk.

## Rozmaitości.

### O psychologu koni na froncie.

W pewnym opisie frontu, nadstawnym przez oficera angielskiego do „Timesów” znajdujemy niektóre ciekawe szczegóły o zachowywaniu się koni w strefie ogniowej. Wielka jest różnica między zachowywaniem się i wyglądem koni, gdy się je wysyła na front, a gdy powracają z linii bojowej. Radośnie, prawie niecierpliwie ciągną armaty po drogach do linii frontowej, lecz gdy powracają, sierść ich jest bezbarwna, nie do poznania, zmieniona od gliny i błota, a całe ich zachowywanie cechuje zupełną apatię. Osobliwa jest różnica między koniem angielskim a australijskim, tak samo różni się koń argentyński od kanadyjskiego. Pierwszy okazuje wielką odwagę wśród ognia granatów, drugi korzysta z każdej sposobności, ażeby ukryć się w leju od granatów. Znamieniem jest też, że najlepsze konie cierpią na ataki nerwowe. Ciekawy przypadek tego rodzaju opowiadał pewien artylerzysta. Zaprzęg jego stał pod osłoną muru, gdy gdzieś w pobliżu eksplodował granat, który jednakże jakimś cudem nie zranił koni. Od tego czasu nie było można nigdy zaprzęgu doprowadzić w pobliżu muru, gdyż konie stawały dęba lub tarzały się po ziemi. Od dnia wybuchu też okazywały przy odgłosie eksplozji granatu nerwowe drżenie, jakie często można zauważyć u żołnierzy, których przysypało. Koń nie zapomni nigdy miejsca, na którym został kiedykolwiek zraniony.



Nędzne są kraju takiego losy,  
Gdzie rządów sławę i czyny  
Płochosć bez zasług wnosi w niebiosy,  
Zazdrość potępia bez winy.

Kajetan Koźmian.

Kto starej prawdzie baczenie patrzy w  
oczy,

Zawoju w niej nową wyczyta.

Felicyan Falcowski.

Nie ma nic, nawet w świecie sztuki,  
prawdziwszego nad prawdę; oddalenie  
się od niej, odstąpienie, czuć będzie  
łaskiem.

J. I. Kraszewski.

Przeszłej rzeczy nie żaluj, niepodobnej  
rzeczy nie wierz, o nierówną się  
nie kuś, tedy sobie głowę nie sfrasujesz.

Klementyna Hofmanowa.

Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie  
służy, bo w niej jego się wszystko do-  
bre zamyka.

Piotr Skarga.

Wyzwolin ten doczeka dnia,  
Kto własną wolą wyzwolony.

Stanisław Wyspiański.

## Fortepiany, pianina i harmonia.

Jak wiadomo, tylko fabrykаты pierwszorzędne, także Bechsteina, Barduxa, Gretlian-Steinwaga, Schiedmayera, Binka, Mörgla, Burgera i. t. d. i. t. d.

Karol Eoke w Poznaniu, ulica Wiktorii nr. 19.  
Berlin-Drezno. Największy i najstarszy magazyn. Katalogi bezpłatnie.



## Leozę bez bólu i przeszkody w zawodzie

**Cierpienie nóg**  
(248) i liszaje.  
Eichner Neukölln  
Komöpp. Ambulatorium Berlinerstrasse 75.  
Godziny przyjęcia: od 9-11 i 3-7, w niedzielę od 9-1

## Jedwab

Kaźmiery  
Tafty  
Crępe do Cine  
Mesaliny  
Fulary  
Jedw. na płaszcz  
tylko w Ia jakościah  
Gebr. Mendelsohn  
Kraemerstr. 10/20.  
Prób nie wydaje się.

## Papier

Akty, papiery handlowe,  
gazety, (137)

## Płaty

po 5, 6 i 7 fen. za funt,  
po najw. cenach kupuje  
Pozn. użytkown. odpadk.  
właśc. B. Moszowska,  
Tel. 5792.  
Wielkie Garbary 25.

## Nowoczesne tapety

gustowne w wszystkich cenach  
poleca (253)

August Krämer  
Tapetenversandhaus Allenstein 10.

## Świerzb

leczy szybko i pewno  
urzędowo wyprób. maść  
Znanca bez farby i zapachu.  
Puszka 5 mk. Porto osobno. Kur.  
bad In Naumburgs. Saale 24. Markt 12

## Gierpiący na sukrową chorobę

otrzymają darmo broszurę  
o niedytetycznej kuracji  
(przez Dr. med. Steina-  
Callenfels) (248)  
W. Richartz, Köln,  
Georgsplatz 2B.

## Aparat do szycia Juno

Każdy swoim własnym  
naprawcom. Aparat ten  
sztebnuje jak maszyny  
do szycia! Łatwe uży-  
wanie. Do ręcznego szycia,  
bez maszyny, bez  
poprzedniego naznacze-  
nia ściągów, dla wszel-  
kiego wypořádania  
trzewików, rzesy skó-  
rzanych, siodeł, namiot.,  
skór, rzemyków itd. Nie  
zamienić z małowarto-  
ściowem sztydem do  
szycia. Cena za sztukę  
z dwiema igłami i niemi  
wynosi mk. 3,25 za zaliczką. (254)  
E. John, Schweim 10.



**Salon  
tryzterski dla pań  
S. Marczyński, Poznań,  
Bismarka 6.**

**Pocztówki  
Kartony polowe  
dla odsprzedających  
F. Kostrzyński  
POZNAŃ, ul. Berlińska 10, w podwórzu.**

Chroniczna słabość jelit,  
obchodzenie się z takowami  
i naturalne wyleczenie przez  
Dr. med. Paczkowskiego. Ce-  
na książki 1 mk. Książka ta  
godna czytania, poucza nas o  
zgrab. wpływie tych cierpień  
na wszystkie czynności cie-  
lesne i lekkie wylecz. takowych.  
Buchhdl. Sanitas, Hanover 30.

## Stadttheater

Sonnabend den 30. März 1885  
abends 6 1/2, pünktlich  
„Parifal“  
Große Oper v. Richard Wagner  
Ostersonat nachm. 8 1/2, Uhr  
Schwarzwalddädel  
Abends 6 1/2, Uhr Carmen  
Carmen - Marya Janowska  
Ostersonat nachm. 8 1/2  
Troubadour  
abends 7 1/2, U. Was ihr wollt  
Lustspiel in 5 Akten  
Musik von Humperdinck  
Gewöhnliche Preise  
Dienstag nachm. 3 1/2, Uhr  
Cassiopeia  
Sylva - Marya Janowska  
Abends 7 1/2, Uhr Mittelepreise  
Comtesse Guokerl  
Lustspiel in 3 Akten  
Mittwoch nachm. 3 1/2, Uhr  
Der Vogelhändler  
Abends 7 1/2, Uhr Mittelepreise  
Das Glück im Winkel  
Schausp. in 3 Akt. v. Sudermann  
Donnerstag abends 7 1/2, Uhr  
Schwarzwalddädel  
Freitag abends 6 1/2, Uhr  
Gastspiel Karl Radow  
Parifal

**Podwyższenie kosztów sądowych i adwokackich.**

Na mocy uchwały Rady Związkowej koszty sądowe podwyższy się o 20 do 50 procent, koszty adwokackie o 30 procent, kopiała z 20 fen. na 40 fen. za stronę.

**Wykluczenie z handlu wskutek nieuprzejmości.**

„Reichsanzeiger“ obwieszcza wciąż, że różnym osobom ze stanu kupieckiego i przemysłowego zakazał uprawiania handlu wskutek czynów nie zasługujących na zaufanie. W ostatnim czasie czytano tam, że kupcowi J. w Gelsenkirchen zakazano na przeciąg czasu 14 dni uprawiania handlu przedmiotami codziennego użytku, ponieważ pewną kobietę wyzwał od ladacznicy (Frauenzimmer) i złodziejki. Kara ta powinna być przestrogą dla bardzo wielu innych również brutalnych kupców.

**Unieważnienie kart na chleb dla podróżujących.**

Magistrat stwierdził, że w wielu wypadkach nie zastosowano się jeszcze do wezwania ogłoszonego 22. lutego r. b., które dotyczyło unieważnienia kart na chleb dla podróżujących przez piekarzy, handlarzy, restauratorów, hotelistów i t. d. i zwraca uwagę na kary jakie pociąga za sobą niedopełnienie tego obowiązku.

**Cygara wyrabiać wolno tylko z liści tytoniowych.**

Wiadomość o używaniu do wyrobu cygar i papierosów wszelkiego rodzaju surogatów wzbudziła bardzo palących, co zresztą jest dobrze zrozumiałym, bo ostatecznie nie po to stoi się godzinami w ogonku przed składem cygar, by następnie odurzać się zapachem liści bukowych lub chociażby wiśniowych. Obecnie z kompetentnej strony nadchodzi radosna nowina, że cygara można wyrabiać tylko z liści tytoniu; nawet do najgorszych i najtańszych gatunków surogatów używać nie wolno. Natomiast do tytoniu przeznaczony na wyrób papierosów mogą fabryki dodawać najwyżej 20 procent liści wiśniowych, chmielu, cykoryi i t. p. Narazie atoli takie wojenne papierosy w handlu się jeszcze nie pojawiły, bo te, które się sprzedaje, stanowią tylko mały procent ogólnej fabrykacji przeznaczonej specjalnie dla wojska, a papierosy dla armii wyrabiać wolno tylko z czystego tytoniu bez wszelkich domieszek.

**Cena cytryn w Polsce.**

Wskutek niedostatecznego dowozu i wyczerpywania się zapasów, a naturalnie i czejnej spekulacji nieustannie i to bardzo szybko się podnosi. Obecnie za cytrynę żądają już w sklepach owocarskich i kolonialnych nieprawdopodobnej ceny... 6 1/2 m. Zapowiadają wszakże dalszą jeszcze podwyżkę cytryn. Obecnie cytryn używa się do potraw jedynie w bardzo zamożnych domach lub jako lekarstwa, jeżeli ich nie można czem innym zastąpić.

**Wojna handlowa.**

Z Londynu donoszą: Oddział wzorów towarów zagranicznych w zakresie handlu zamorskiego przesłał dziennikom angielskim wykaz 15,000 wzorów towarów, wyrabianych w fabrykach państw, które prowadzą wojnę z Anglią. Wykaz ten opracowano podczas wojny, aby unaoocnić poglądowo angielskim kupcom i przemysłowcom źródła potęgi gospodarczej tych krajów, które są obecnie z Anglią na stopie wojennej.

Skóry od łbów wołowych i cielęcych, nogi, pyski, żądki i kosałki żóławkowe i t. d. czyszczone, świeżo lub lekko solone kupujemy bierzaco każdą ilość do fabrykacji konserw i galarety do naszych dostaw hurtownych dla przemysłu zbrojowego i kantyn. (608) S. Müller & Co., G. m. b. H. Brauerei- u. Gastwirts-Bedarf. Berlin W. 57, Grossgörschenstr. 12 (Abt. „D“ Lebn. Gr.)

**Ważne**

dla fabrykantów namiastu kawy! Około 25,000 kilo materiałów potrzebnych do fabrykacji namiastu kawy mają tanio do oddania (632) Coqui & Reimers, Hamburg, Mönckebergstr. 18.

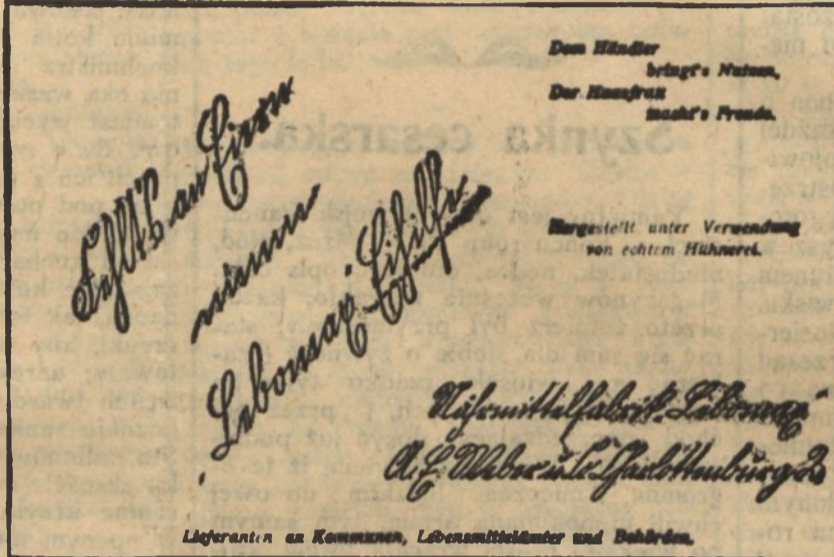
**Speyalność Marka „Burglöwen“**

są powszechnie lubione i zaprowadzone! Polecamy w znakomitej, bez nagannej jakości: II. Proszek do pieczenia w kartonach zaw. 100 torebek Mk. 7,25. II. Vanillin proszek do pieczenia w kartonach zaw. 100 torebek Mk. 15,00. Przy 3 kartonach franko, przy 10 kartonach 25 Pf. taniej. Przy większym odbiorze i hurtownicy extraoferty! Fr. Grimmelmann & Co., Braunschweig.

**Czas odnowić przedpłatę!**

**Wielkie ilości tek do listów i wielkie ilości kart**

Wszystkie gatunki natychmiast dostarczam. Kolekcja tek na próbę mk. 15.— Kolekcja kart na próbę mk. 10.— (622) Versandhaus Urban, Hamburg, Marienthalerstr. 34.



**Oferta nagła!**  
Cirka 600 skrzyń hol. proszku leguminowego (Pudding-Pulver) marka „La Rosa“, ceua za skrzynię 17,50 mk. (skrzyńia oryginalna zawiera 100 kart. z 36 torebek.) Cirka 720 skrzyń hol. proszku wanilinowego marka „Extra fin“, cena za skrzynię 2400 mk. (skrzyńia oryginalna zawiera 150 kartonów z 100 torebek) beznaganny hol. towar Wysylka z niemieckiej stacyi z duplikatem listu frachtowego za akredytowaniem bankowem. Próby za 1 mk. Cour. W. Burghardt, Estenet (Rnid.)

**Rupuję płótno szmyrglowe**  
No. 000-0, arkusz po 30 fen. No. 1-6, arkusz po 50 fen. Henry Müller, Dresden A. 5. Löbtauerstr. 58. (624)

**Odmroziiny**  
obmarzniete ręce i nogi, świeżb pomiędzy palcami usunie Wolfa masę na odmrozenie w cenie za 2 mk. A. Wolf, Berlin S. W. 19, Jerusalemstrasse No. 62.

**Koski o, kozio, królicze i inne kosałki wolne od zniozek**, kupuje za gotówkę i prosio oferty z próbami (621) Josef Birkenstock, Essen, Rütenscheiderstr. 195.

**Wszystkie gatunki korzeni** — calych i mielonych, (616) kupuje za gotówkę. Julius Gieser, Worms a. Rhein.

**Poszukuje celu** kupna o ile możności duże suszone jędra bani (nie do siewu) każdą ilość za natychmiastową zaplatą. Potem szukam

**biaej żelantyny w proszku** chociaż cokolwiek z klejem. Łaskawe oferty z podaniem ilości i ceny, przy większych pozycjach próby pospieszne. Traulsen, Altona a. E., Kreuzweg 11. Telegr.-Adr.: Traulsen, Kreuzweg 11, Altonaelbe. Tel.: 6.8156, Hamburg.

**Zywność**  
wszelkiego gatunku, szczególnie jarzycę, cebulę dla wielkiej kantyny kupuje i prosio o oferty z ceną Geroldt Berlin N. O. 18.

**Najlepszy środek do konserwowania jaj „OVUMOL“**  
pod gwarancją trwały, cena detaliczna 40 fen. 100 torebek franko 25.00 mk. Berlin S. 14. Ernst Harms.

**Polecam**  
kosze wiórowe otwarte z pałkiem i kosze z wiekiem, także szwedkie zwane jagodowe. Herm. Schwanke, Schneidemühl, Küddowstrasse No. 35.

**Prima majeran kruszony**  
Prima proszek macierzankowy  
Prima królewska - papryka  
Prima namiast - pieprzu ma do oddania Albert Steinhoff, Darmhdlg. M gdebu g. (622)

**czarny lak**, najlepszy ton w tawonie 1 funt = 8 lasek mk. 3.— je niżej 1 paczki pocztowej; ładne broszki perełkowe za tuzin mk. 7,50 pa. szetki do zębów z najlepszym wypracowaniem szczeci z przepyszną drewnianą rękojeścią za tu in mk. 4,50 do mk. 35.— włącznie za zaliczką stąd (636) Lothar Kohl, Dresden A. 16.

**Niemiecką herbatę familijną**  
w paczkach po 100 gramów iluzno dostarcza zaraz (572) H. A. Mayer & Co m b. H. Hamburg 3, Kraienkaap 4

**Precz**  
ze zastarzałymi Aparatami do naznaczania! Używaj Pan do naznaczania naczyń, skrzyń składowych i plakatów 1000 krotnie doświadczony aparat do zaopatrzania napisami (526) Bahr'a Normograf przeszo 500 000 w użytku. Prospekty darmo. P. Filler, Berlin S. 42 Moritzstr. 18.

**F. F. Wiedenski proszek do pieczenia** od ministryum wojennego do handlu dozwolony 300 woreczków mk. 22,50 za zaliczką stąd Lothar Kohl, Dresden A. 16

**Puszki z blachy czarnej,**  
zewnątrz lakierowane lakiem złotem, z pokrywkami zakrywającymi lub do wciskania, wszelkie wielkości puszek ekstra do kostek bulionowych, ma większe ilości do oddania (642) Joseph Pick, Blech- und Metallwaren-Industrie Cöln, Weissenburgstrasse 55 Telefon B. 1162.

**Najlepszy namiast tytoniu** zawartości około 100 gr. mk. 650.— za 1000 paczek, paczka pocztowa zaw. 50 paczek mk. 33,50. T. un średnio brjany, z domieszka zawartości około 50 gr. mk. 460.— za 1000 paczek, paczka pocztowa zaw. 80 paczek mk. 40,30 franko za zaliczką. Richard Prentzau, Breslau 3 Freiburgstrasse 38. (644)

**Schmalzer'a brazyjską tabakę do zażywania** (prawdziwą bawarską Waldbera) polecamy w większych ilościach, po mk. 425.— za 100 funt. za zaliczką bez kosztów. Próbę: 25 funt. za mk. 106,25. Paczki w 5—12 1/2 funtowych tytkach. (643) Eugen Stöcklela & Co., Nürnberg, Wilhelm-Späh-Str. 74. : : Fernruf 5432.

**Ważne dla przysylek wartościowych!**  
**czarny lak**  
do pieczątek nr. 1 funt 8 lasek 3,50 mk., nr. 2 funt 5 lasek 3 mk. Paczka próbna 8 funtowa za zaliczką. Opakowanie 60 fen. R. BLOGG, Siegellackvert. Hamburg, Düsterstr. 22. Reuterhaus.

**Mit meiner konservierenden 42er Bitter-Würze**  
pro Liter 10 Mk. absolut harz frei, nicht trübend, wasserlöslich, lässt sich auch ohne Sprit, ein kräftigschmeckender, gutbekömmlich. Magenbitter von sehr langer Haltbarkeit bereiten. Rezept steht zur Verfügung. Bernhard Popper, Hamburg 19. Spezialität: „Aetherische Extraktwürzen“ Anruf Gruppe 4, 5788.

**Sól kuchenną i pastewną**  
poleca w ładunkach wagonowych i centnarami Louis Mühlenthal, Hohensalza, Fernruf 63.

**Najlepszy namiast tytoniu** zawartości około 100 gr. mk. 650.— za 1000 paczek, paczka pocztowa zaw. 50 paczek mk. 33,50. T. un średnio brjany, z domieszka zawartości około 50 gr. mk. 460.— za 1000 paczek, paczka pocztowa zaw. 80 paczek mk. 40,30 franko za zaliczką. Richard Prentzau, Breslau 3 Freiburgstrasse 38. (644)

**Sól kuchenną i pastewną**  
poleca w ładunkach wagonowych i centnarami Louis Mühlenthal, Hohensalza, Fernruf 63.

**Mam jeszcze do oddania kilka maszyn (Kompromiermaschinen)**  
do tłoczenia kapsulek do zap i bulionu Największa działalność. — Medycynowe tablety, wogóle wszelkie gatunki tabletek wyrabiam za przysylką surowców za najtańszem policzeniem. (62) Paul Strieter, Chemnitz, Turnstrasse 40.

**Kupujemy ustawicznie po najwyższych cenach** każde ilości i gatunki królików i koz a rzeź, także bez mlecznych, ewieo, mięso koczkiego, dziozyny, wron, drobiu domowego i t. d., jakoteż miedu, owoc suszonego, nieskwestrowanej żywności wszelkiego gatunku. — Nasza ustawiczna potrzeb jest ogromna! — Z stowarzyszeniami hodowców i hurtownikami zawieramy dlugo trwające kontrakty dostawy. — Na życzenie przybędzie nasz zastępca celem zawarcia kontraktu. (602) Hermann Schlüter & Co. G. m. b. H. Brauerei- u. Gastwirts-Bedarf Berlin W. 57., Grossgörschenstr. 12. (Abt. „D.“ Lebensmittel-Grosshandel.)

**Stalowe biczyska** czarne, z rękojeścią drewnianą, 140 cm. **Rzemyki do biczów** lylko mocne, z szpagatu pap. mocne, rzemyki skórsane tylko towar cienki i średni, (718) **ALBERT MENKEN,** Breslau I. Peitschengrosshandlung.

**Flaki wiankowe** prima towar z rzeźalni, szerokie, metr po 46 fen., poleca, dopóki zapas starczy (618) Hugo Steinke, Berlin C. 2. Neue Friedrichstr. 11. Telegramm-Adresse: Darmstelcke.

**Bite młode, zbadane przez weterynarza** koziołki, także mięso kozie, króliki i gołębie kupuje bieżaco. Th. Loewenthal, Fleischwarenfabrik, Berlin W. 50 Achenbachstr. 4. (Mit Genehmigung der Prei-prüfungsstelle Groß Berlin.)